

The background of the cover is a teal color. It features a large, faint clock face with Roman numerals. In the center, there is a rectangular doorway or window. A bright, jagged lightning bolt strikes down from the top of the doorway, illuminating the scene. The overall aesthetic is mysterious and dramatic.

Bruce Moen

PODRÓŻ
poza wszelkie
wątpliwości

GALAKTYKA

Bruce Moen

PODRÓŻ
poza wszelkie
wątpliwości

Przekład: Dorota Konieczka

G A L A K T Y K A

Tytuł wydania oryginalnego:
Voyage Beyond Doubt

Copyright © 1998 by Bruce Moen
All rights reserved

Copyright © for the Polish edition 2019 by Galaktyka Sp. z o.o.
Wszelkie prawa zastrzeżone.

90-644 Łódź, ul. Żeligowskiego 35/37
tel. +42 639 50 18, 639 50 19, tel./fax 639 50 17
e-mail: info@galaktyka.com.pl; sekretariat@galaktyka.com.pl
www.galaktyka.com.pl
ISBN: 978-83-7579-732-9

Przekład na język polski pierwotnie opublikował:
Dom Wydawniczy LIMBUS
Redaktor serii: Mariusz Piotrowski

Korekta: Monika Ulatowska
Redakcja techniczna: Renata Kozłowska
Redaktor prowadzący: Marek Janiak
Projekt okładki: Justyna Grabowska / CZARNY KWADRAT
Ilustracje na okładce: © kamichou, IgOrZh, sv photo / Fotolia.com
Skład: Garamond
Druk i oprawa: Opolgraf S.A.

Pełna informacja o ofercie, zapowiedziach i planach wydawniczych
www.galaktyka.com.pl
info@galaktyka.com.pl; sekretariat@galaktyka.com.pl

Choć autorzy i wydawca dołożyli wszelkich starań, aby zawarte w tej książce informacje były rzetelne i kompletne, nie ponoszą oni żadnej odpowiedzialności za mogące pojawić się błędy, nieścisłości, przeoczenia lub niezgodności. Autorzy i wydawca nie mieli też zamiaru nikogo obrazić ani przedstawić w złym świetle miejsc i organizacji.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Bez pisemnej zgody wydawcy książka ta nie może być powielana ani w częściach, ani w całości. Nie może też być reprodukowana, przechowywana i przetwarzana z zastosowaniem jakichkolwiek środków elektronicznych, mechanicznych, fotokopiarskich, nagrywających i innych.



SPIS TREŚCI

Prolog	9
--------------	---

PODRÓŻE Z TAJEMNICZYM NAUCZYCIELEM

1. Dychotomlandia. Badanie rzeczywistości alternatywnych.....	17
2. Podróże na latającym dywanie.....	23
3. Wahunka i wspólne rzeczywistości alternatywne	29
4. Babcia i skunks.....	39
5. Trzęsienie ziemi w Indiach	51
6. Morderstwo Scotta.....	71
7. Trzecia „Linia Życia”: powrót dr. Eda Wilsona.....	83
8. DEC pod berłem.....	91
9. Banshee	97
10. Piekło Maxa	101
11. Trudno pozbyć się starych przyzwyczajeń	111
12. Pierwszy kontakt z Bobem Monroe w Życiu po Śmierci	121

SAMODZIELNE PODRÓŻE

13. Medytacja na finansowej poduszce	127
14. Odzyskanie Sylwii.....	133

15.	Wizyta i propozycja Boba Monroe.....	145
16.	Powrót do zdrowia w Życiu po Śmierci.....	153
17.	Babcia poznaje Boba i Nancy.....	165

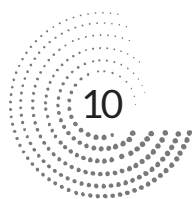
PORWANY PRZEZ HURAGAN

18.	Pogromca duchów.....	175
19.	Sen Helainy.....	185
20.	Zaczyna dzwonić telefon.....	195
21.	Poltergeist Helainy.....	207
22.	Czy to budzik dzwoni?.....	211
23.	Kuba Rozpruwacz zajmuje miejsce.....	219
24.	W oku cyklonu.....	223
25.	Kim jest ten poltergeist w sypialni?.....	229
26.	Znowu budzik?.....	233
27.	Helaina to coś dużego.....	239
28.	Rozmowa przy kolacji.....	247
29.	Zaśnij ze mną.....	251
30.	Gdzie jesteś, Helaino?.....	261

PODRÓŻ POZA WSZELKIE WĄTPLIWOŚCI

31.	Stowarzyszenie „To Życie” w Życiu po Śmierci.....	269
32.	Ostatnia podróż z wątpliwościami.....	275
33.	Podróż poza wątpliwości.....	289
34.	Psy Piekieł.....	303

Epilog.....	311	
Aneks A	Elektromagnetyczna teoria grawitacji dr. Eda Wilsona.....	319
Aneks B	Jak zmienić lub wyeliminować przestarzałe przekonania?.....	329
Aneks C	Wskazówki dla pogromcy duchów – nowicjusza.....	343
Aneks D	Słownik.....	355



PIEKŁO MAXA

Kościół, w którym wyrosłem, nauczał, że piekło to miejsce wiecznego cierpienia. Jeśli złamię reguły obowiązujące w moim jednym jedynym życiu, twierdzono, moja dusza spędzi resztę wieczności na torturach w piekle. Większość systemów religijnych mówi o tej kwestii, lecz w żadnym przypadku nie jest to temat przyjemny. Podczas jednej z moich podróży do Życia po Śmierci spotkałem Maxa, który zasługiwał na piekło, czymkolwiek by ono było. Jego piekło nie było jednakże tym, czego się spodziewałem.

W czasie jego ostatniego życia w świecie fizycznym Max był psycho-terapeutą. Z opisów osób, które Maxa znały, doszedłem do wniosku, że równie dobrze można by go nazwać emocjonalnym sadystą. Uwielbiał zadawać ludziom psychiczny i emocjonalny ból. Był wykształcony, prowadził własną praktykę i był w tym naprawdę dobry. Potrafił wyznajdować wrażliwe punkty swoich pacjentów, wiedział, jak sondować ludzki umysł i docierać aż do jego najgłębszych, najciemniejszych zakamarków, w których kryły się nigdy nieujawniane tajemnice i obawy. Wiedział, jak wykorzystywać te tajemnice i obawy, aby za ich pomocą nieustannie zadawać emocjonalne i mentalne tortury. Nie twierdzę tu, że swoje

wykształcenie wykorzystywał tylko i wyłącznie w tym celu. Niektórym pewnie nawet pomógł. Lecz jego przyjaciele, ukochani i koledzy często stawali się celem słów i czynów. Jednym słowem, Max należał do ludzi, którzy dla zabawy wyrrywają muchom skrzydła. Słyszałem, jak kiedyś swoją ulubioną zabawę Max nazwał „Chcę patrzeć, jak walczyć”.

W miarę upływu czasu, delikatnie badając, Max poznawał twoje najciemniejsze tajemnice i obawy. Był świetnym psychoterapeutą i potrafił zebrać potrzebne sobie informacje w pozornie najbardziej zwyczajnej konwersacji. Małe pytanko tu, małe pytanko tam... nie miało znaczenia, jak długo zabierze mu zdobycie tych informacji, ważne było to, że w końcu je zdobywał. A kiedy już poznał i zrozumiał, na jakich zasadach działają twoje obawy, wybierał kogoś innego, kogo zbałał już wcześniej, i dopiero ten ktoś atakował twoje słabostki.

Na przykład założmy, że najbardziej boisz się tego, że ktoś odkryje, że jesteś gejem. I nie jest to jakaś twoja zwyczajna troska, ale raczej niepokojąca obsesja, głęboko zakorzeniony strach przed ujawnieniem. Może wciąż się martwisz, że twoja kariera w rządzie się skończy, jeśli współpracownicy poznają twoją tajemnicę. W twoim przypadku Max pewnie by doprowadził do spotkania między tobą a nienawidzącym homoseksualistów dziennikarzem, którego obsesją jest to, że faceci z rządu któregoś dnia zniszczą świat. Urządziłby to spotkanie tak, że i on byłby na nim obecny i mógłby obserwować fajerwerki. Zanim wasza dwójka spotkałaby się, Max rzuciłby od niechcienia kilka informacji tobie o nim, a jemu o tobie, co tylko podsyciłoby wasze obawy. Owe informacje nie zawsze są subtelne; ostatecznie Max chce być pewien, że walka na pewno się zacznie i że on będzie mógł ją sobie obejrzeć.

Jeszcze jeden przykład wystarczy, jak sądzę, abyś miał pełen obraz sadystycznej natury Maxa. Podczas najzwyczajszej rozmowy na przyjęciu Max przedstawi ci się jako terapeuta i skieruje rozmowę na twoje

najgłębiej skrywane obawy. Nie ma w tym nic złego, w końcu jest przecież lekarzem. Mogłaś go nawet spotkać wcześniej na jakichś przyjęciach, może obracacie się w tym samym kręgu znajomych. Zaczynasz mu ufać na tyle, żeby sądzić, że może to właśnie Max będzie w stanie pomóc ci poradzić sobie z czymś, co jedynie valium trzyma jeszcze na dystans. Kilka miesięcy temu obchodziła swoje pięćdziesiąte urodziny i zaczynasz obsesyjnie, bezsensownie bać się starzenia. Nie wyglądasz już tak jak kiedyś, co wywołuje najróżniejsze czarne myśli. Może jedną z największych twoich obaw jest to, że jakaś rewelacyjna młoda kobieta zagnie parol na twojego męża, a on się na to złapie. W takim przypadku Max pewnie zaprosi na następne przyjęcie kogoś wyjątkowego. Może będzie to rewelacyjna młoda kobieta, której do życia potrzebne jest jak powietrze uwodzenie mężów na oczach starzejących się, kiedyś pięknych żon. A potem sama siebie za to nienawidzi. Max zorganizuje to wszystko, oczywiście w jak najbardziej niewinnych okolicznościach. Ale założę się, że wcześniej rzuci jakąś uwagę lub dwie wszystkim zainteresowanym, a potem będzie się świetnie bawił. A jeśli Max zrealizuje swój plan, to ta wasza walka będzie zaledwie początkiem równie wielu śmiertelnych emocjonalnie spotkań.

Zdaję sobie sprawę, że przedstawiłem Maxa jako klasycznego łajdaka. Cóż mogę powiedzieć, gość był złośliwym, utalentowanym, emocjonalnym sadystą. O ile wiem, Max zmarł, nie odpokutowawszy za swoje czyny. Zgodnie z zasadami kościoła, w którym wyrosłem, był świetnym kandydatem na wieczność w piekle.

Wkrótce po naszej przeprowadzce do Kolorado znalazł się powód, dla którego mieliśmy skontaktować się z Maxem w Życiu po Śmierci. Rebeka знаła go i była celem pewnych jego knowań. Chcieliśmy zobaczyć, czy jest coś, co moglibyśmy dla niego zrobić. W tym czasie byłem już dość pewny swoich umiejętności i nie potrzebowałem pomocy taśm

Hemi-Sync w badaniu świata niefizycznego. Tak naprawdę, to nie potrzebowalem ich już od jakiegoś czasu, ale czasami trudno jest odrzucić kule i zacząć chodzić samodzielnie. Aby zaspokoić moje pragnienie zbierania dowodów na rzeczywistość moich wizyt w świecie Życia po Śmierci, udaliśmy się Tam wspólnie, a potem porównaliśmy notatki.

Odprężyłem się, zamknąłem oczy i wkroczyłem w znajomą, trójwymiarową czerń. Czekając, aż coś się zdarzy, zbliżyłem się do pierwszego ciemnego wiru, jaki ujrzałem. Kiedy wynurzyłem się po drugiej stronie, ujrzałem stojącą naprzeciw mnie Rebekę. Jakiś człowiek, którym był, jak się później dowiedziałem, Max, trzymał ją za gardło. To była jedyna chwila, kiedy ujrzałem na twarzy Rebeki strach. Oczy miała szeroko otwarte, przerażone. Max mocno ścisnął jej gardło.

– Rebeka, stoję tuż za tobą – powiedziałem spokojnie, lecz stanowczo, starając się zwrócić na siebie jej uwagę. – Policz do dziesięciu... spokojnie... on nie może cię naprawdę skrzywdzić. Rebeka, policz do dziesięciu.

Z oczu Maxa wyglądało zło. Wykorzystywał coś, co o niej wiedział, by ją sparaliżować. Trzymał ją tak przez jakieś piętnaście sekund, a potem rozluźnił uścisk i puścił ją.

Dochodziły do mnie obrazy świata, w którym obecnie żył Max. Były w nim skały i drzewa, domy i samochody. Nie różnił się on specjalnie od świata, w którym żył przed śmiercią. Lecz w miarę napływu obrazów, uświadomiłem sobie, że obecny świat Maxa był jednak inny. To było piekło stworzone specjalnie dla niego. Wszyscy, którzy tam z nim żyli, każdy mężczyzna, kobieta i dziecko, mieli taką samą emocjonalnie sadystyczną naturę, co on!

Na jednym z obrazów ujrzałem go, jak przygotowywał grunt pod swoją kolejną zabawę mającą na celu zadanie bólu. Ułożył spotkanie dwóch innych mieszkańców tego miejsca. Miało się ono odbyć w re-

stauracji, a on, oczywiście, miał się przypatrywać walce. Każdemu z nich powiedział coś, co rzekomo powiedziała ta druga osoba. Chodziło mu o wywołanie w nich gniewu ku sobie wzajemnie. Max wszystko starannie przygotował. Kiedy wybuchła pełna obelg kłótnia, wszyscy w restauracji odwrócili się i przyglądali. Max siedział przy stole obok i rozkoszował się narastającą wściekłością. Uśmiechał się, bardzo z siebie zadowolony, na długo przedtem, zanim obaj mężczyźni skoczyli na równe nogi. Z prawdziwą przyjemnością patrzył na wymierzane pięściami ciosy, kopniaki i tarzanie się po podłodze.

Lecz Max nie był w tym świecie sam. Byli tu też inni, którzy rozwinęli w sobie i wydoskonalili tę samą sztukę, i to do poziomów, do których on nigdy nie sięgnął. W następnej scenie ujrzałem Maxa siedzącego w restauracji przy stoliku z jednym z uczestników poprzedniej bójki. Tym razem ktoś, kogo nie rozpoznałem, siedział samotnie przy innym stoliku, uśmiechając się coraz szerzej, w miarę jak twarz Maxa przybierała odcień purpury, a żyły zaczynały nabrzmiwać na szyi. Tym razem to Maxa wrobiono. Zostało to rozegrane tak mistrzowsko, że Max nie miał pojęcia, iż cały ten emocjonalny ból, jakiego właśnie doświadczał, został celowo zaaranżowany. Tym razem był on jedynie tancerzem poruszającym się w takt czyjejś bezwzględnej muzyki.

Takie właśnie było piekło, w którym żył Max, skazany w świecie Życia po Śmierci na to, co kiedyś, podczas fizycznego życia, sprawiało mu taką przyjemność. Mógł do woli sprawiać innym ból i radować się nim w całej pełni. Mógł do woli planować i przeprowadzać swoje gierki. Tylko że teraz jedynym jego celem byli ludzie, którzy na równi z nim kochali zadawać tego rodzaju ból. Kiedy żył tu, w świecie fizycznym, Max mógł uważać, że jest świetny w tym, co robi. Był wielką rybą w małym stawie. Tam, gdzie go wraz z Rebeką spotkaliśmy, znajdował się gdzieś pośrodku łańcucha pokarmowego. Pomyśl o najgorszych

czarnych charakterach w całej historii, sadystach, których okrucieństwo przechodzi ludzkie pojęcie. W tym stawie pływają wraz z Maxem prawdziwi profesjonaliści!

W zasadzie nie różni się to wiele od piekła, o którym uczyłem się w szkółce niedzielnej. Może jest w tym trochę więcej szczegółów, ale wygląda na to, że jest to miejsce w sam raz dla ludzi pokroju Maxa. A jednak, oglądając te wszystkie obrazy, odkryłem, że nie jest to miejsce wiecznego potępienia. Nie jest to nawet kara w tym sensie, że jakaś zewnętrzna siła wtrąca tam Maxa, żeby cierpieł. Zrozumiałem z tego wszystkiego, że piekło Maxa znajduje się w Focusie 25, Terytorium Systemów Przekonań. Po prostu przyciągnęło go miejsce w świecie Życia po Śmierci, w którym wszyscy mają podobne przekonania. Uważam, że w Focusie 25 istnieje miejsce dla każdego rodzaju przekonań właściwych istotom ludzkim, żyjącym od zarania czasów. To własne przekonania Maxa przyciągnęły go tam, i tylko jego własne przekonania go tam trzymają. Podczas tej podróży uświadomiłem sobie, że kiedy tylko Max zmieni przekonania, które go trzymają Tam, będzie wolny i będzie mógł odejść. W jakiś sposób jest to sprawiedliwość doskonała. Piekło Maxa nie jest wieczną karą. To raczej ćwiczenie dla jego wolnej woli, która musi wybrać takie miejsce w Życiu po Śmierci, jakie będzie najlepsze dla jego przekonań tak długo, jak długo będzie je wyznawał. Według naszych standardów jest to środowisko niefizyczne, lecz dla Maxa nie ma to żadnego znaczenia. Dla niego jest ono tak samo rzeczywiste, jak fizyczny jest świat, który opuścił. Jeśli kiedykolwiek zacznie kwestionować przekonania, jakie wybrał, będzie to początkiem jego powrotnej podróży z piekła. Jeśli postanowi, że nie podoba mu się życie emocjonalnego sadysty, to miejsce to przestanie go pociągać. A postanowieniem, że przestanie być emocjonalnym sadystą, sprawi, iż przestanie pasować do miejsca, w którym żyje,

i będzie mógł je opuścić. Będzie więc mógł ułożyć sobie życie według swych nowych przekonań.

Obraz piekła Maxa wciąż trwał w mej pamięci, kiedy zauważyłem, że Rebeka przygotowuje się do opuszczenia go. Kontakt z Maxem był dla niej trudny. Cokolwiek by zrobiła czy powiedziała, nie miało wpływu na jego sytuację. Na jej twarzy gościł smutek, kiedy oddalaliśmy się od piekła Maxa.

Po powrocie od Maxa porównaliśmy notatki. Kiedy Max ścisnął jej gardło, rzeczywiście była przerażona. Z początku nie słyszała, jak mówiłem jej, żeby się odprężyła i policzyła do dziesięciu. Kiedy minął pierwszy szok wywołany czynem Maxa, opanowała strach. Wrażenia Rebeki ze świata, w którym żył Max, pokrywały się z moimi, było w nich jedynie, jak zresztą zwykle, więcej szczegółów. Był to kolejny dowód zgodności przeżyć dwóch osób. Nie do końca potwierdzający realność wszystkich moich niefizycznych doświadczeń, nie dość przekonujący, aby zniknęły wszystkie moje wątpliwości, lecz przecież był to kolejny dowód w mojej wciąż rosnącej kolekcji.

Wiele myślałem o sytuacji Maxa od czasu mojej jedynej wizyty w jego piekle. Kiedy ludzie, którzy wiedzą, że badam Życie po Śmierci, pytają mnie, czy kiedykolwiek natknąłem się Tam na piekło, opowiadam im historię Maxa. Pisząc te słowa, czuję pragnienie nie tylko przytoczenia faktów, ale również wypowiedzenia mojej własnej opinii na ich temat.

Po pierwsze, chciałbym zaznaczyć, że nie próbuję tu zmienić czy-ichkolwiek przekonań co do piekła. Nie mam zamiaru zastąpić ich własnymi. Jak powiedziałem w prologu, wierzę, że nasze bezpośrednie doświadczenie jest jedyną rzeczą, która może lub powinna być odpowiedzialna za takową zmianę.

Z informacji, jakie zebrałem w czasie wizyty w piekle Maxa, wynika, że nie został on Tam umieszczony przez kogoś, kto chciał go ukarać.

Nikt nie musiał wskazywać na niego palcem, osądzać jego życia i skazać go na piekło. Ten system jest nieco bardziej automatyczny. Max jest Tam, ponieważ jego energetyczna konstrukcja i suma jego przekonań, przyciągnęły go do tego obszaru Focusa 25, jak magnes przyciąga żelazo. Miał wolną wolę, dokonując swych wyborów, które doprowadziły do tego, że swe ostatnie życie w świecie fizycznym przeżył jako emocjonalny sadysta. Kiedy znalazł się w Życiu po Śmierci, energetyczna konstrukcja jego przekonań wepchnęła go do jego własnego piekła, do środowiska najbardziej mu odpowiadającego.

Informacje, jakie zebrałem, uczą również, że Max może opuścić swoje piekło w każdej chwili. Musi tylko zmienić swe przekonania. A kiedy przestanie być emocjonalnym sadystą tkwiącym w Focusie 25, obszar ten nie będzie go już pociągał. Kiedy jego przekonania nie będą się zgadzały z przekonaniem panującym na tym terenie, zostanie wypchnięty ze swego piekła mocą odrazy. Wszystko to brzmi pięknie na papierze, ale w rzeczywistości nie jest takie proste. Max tkwi tam dość głęboko.

W czasie, gdy żył na Ziemi, ludzie go otaczający żywili odmienne przekonania. Nie każdy w naszym fizycznym świecie jest takim emocjonalnym sadystą, jakim był Max, który przecież obserwował innych i mógł porównać ich ze sobą, zobaczyć, że ich wybory dawały im albo radość, albo ból. Mógł dostrzec, że istnieją powody, dla których warto się zmienić. Kiedy umarł, opuścił to środowisko. Teraz jest w miejscu, gdzie przebywają tylko ludzie jemu podobni. Każdy mężczyzna, kobieta i dziecko Tam jest emocjonalnym sadystą, dokładnie takim, jak on sam. Dla nich wszystkich emocjonalny sadyzm jest stylem życia. Pozytywne przykłady, które mogłyby mu pomóc się zmienić, nie istnieją.

W swoim piekle Max jest nieustannie atakowany przez takich jak on. Choć obserwowanie bójki dwóch mężczyzn spowodowanej jego własnymi knowaniami dało mu wielką radość, to jednak cierpiał, kiedy

sam stał się celem czyichś zagrywek. Jego życie jest teraz pełne cierpienia i wszystko w nim woła o zemstę. Został zamknięty w paskudnym kręgu sadyzmu. I znów, to piekło nie różni się ostatecznie od piekła, o którym uczyłem się w szkółce niedzielnej. Max najpewniej większość czasu płacze i zgrzyta zębami.

Byłoby mu łatwiej zmienić się za życia Tu, w świecie fizycznym. Obserwując życie innych, mógł łatwo dojść do pewnych wniosków. W swoim piekle może spędzić jeszcze wiele czasu, zanim zaświta mu myśl, że mógłby się zmienić. Tam nikt nie prezentuje innego modelu przekonań. Jak powiedziałem wcześniej, Max tkwi w tym całkiem głęboko. Jeśli jest świadom swojej obecnej sytuacji, to z pewnością wydaje mu się ona piekłem na Ziemi.

Jeszcze raz chciałbym zaznaczyć, że nie próbuję zmieniać niczych przekonań. Jednakże moja wizyta w piekle Maxa sugeruje pewną mądrość, którą zapamiętałem ze szkółki niedzielnej. Nazywano to złotą zasadą: „Rób innym to, co chciałbyś, żeby inni robili tobie”. Piekło Maxa zdaje się być ucieleśnieniem tej reguły. Sprawia, że zastanawiam się głębiej nad karmą i reinkarnacją; nad tym, ile właściwie istnieje rodzajów piekła; co będzie musiał zrobić Max, żeby wydostać się ze swojego, i jak długo będzie musiał Tam zostać.

Utarło się uważać, że koniec fizycznej egzystencji jest równoznaczny z końcem życia, a jeśli jakieś po śmierci istnieje, to nie mamy do niego dostępu, póki przebywamy Tutaj. Większość ludzi sądzi, że śmierć to podróż tylko w jedną stronę i nikt, kto udał się w zaświaty, nie powrócił, aby opowiedzieć, jak one wyglądają. Są jednak osoby regularnie odwiedzające krainę zmarłych i sprawnie po niej się poruszające. Kimś takim był Bruce Moen.

Po co to robił? Pomagał tym, którzy zakończyli już swoją ziemską wędrówkę. To była jego misja. Wydawać by się mogło, że śmierć ucina wszelkie problemy i żadna pomoc nie jest nikomu potrzebna. Z różnych jednak powodów nie zawsze tak się dzieje. Czasem zmarli pozostają blisko nas, żyjących – nieraz nawet można zauważyć ich działalność – lecz zwykle czują się zagubieni i osamotnieni. Wtedy wkraczał autor *Podróży poza wszelkie wątpliwości*, swoistego przewodnika po metafizycznym życiu, i pomagał im odnaleźć właściwą drogę. Uczestniczył przy tym w niecodziennych wydarzeniach, które przedstawia często w humorystyczny sposób. Wiedza płynąca z opisanych doświadczeń jest tym cenniejsza, że dotyczy przede wszystkim nas, czytających jego słowa, a nie tylko tych, którzy już odeszli.

Odkryj fascynujący świat życia po śmierci z jego wytrwałym badaczem i wyrusz w swoją „podróż poza wszelkie wątpliwości”.

Grażyna Byczukowa, Paweł Byczuk

trenerzy Podróży Niefizycznych wg metody Bruce'a Moena
afterlife.hemi-sync.com.pl

ISBN: 978-83-7579-732-9



WWW.GALAKTYKA.COM.PL

CENA: 39,90 ZŁ (w tym 5% VAT)